

BUDŻET W 2025 r. o włos uniknęliśmy przekroczenia przez dług publiczny liczonego zgodnie z metodyką unijną poziomu 60 proc. PKB

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

Według wstępnych informacji Głównego Urzędu Statystycznego w 2025 r. deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych stanowił 7,2 proc. PKB wobec 6,4 proc. (po rewizji) w 2024 r. Dług sektora ukształtował się na poziomie 59,7 proc. PKB wobec 54,8 proc. w 2024 r. Dane okazały się gorsze od oczekiwań instytucji międzynarodowych czy Komisji Europejskiej. W ostatnich prognozach z końca listopada ub.r. KE oczekiwała, że 2025 r. zamkniemy z deficytem na poziomie do 6,8 proc. PKB. Na ten rok spodziewano się ograniczenia deficytu do 6,3 proc. PKB.

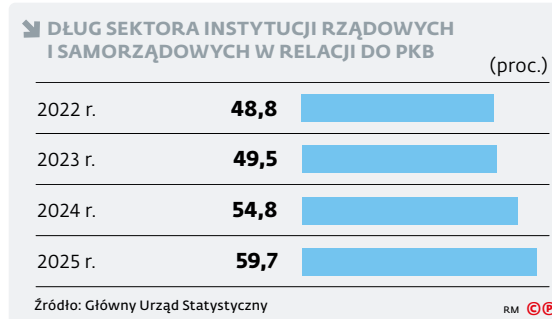
Słabnąca zdolność

Zdaniem ekspertów nowe dane o stanie finansów

Wzrasta presja na konsolidację finansów

publicznych oznaczają silniejszą niż dotychczas presję na ograniczanie deficytu już w tym roku. – To nie jest dobra informacja – skomentował statystyki deficytu i zadłużenia Sławomir Dudek, przewodniczący istniejącej od niedawna Rady Fiskalnej, instytucji, która ma oceniać politykę budżetową. Według RF nowe programy rządowe – jak wprowadzony kilka dni temu CPN – Ceny paliwa niższe – są „fiskalnie ryzykowne w kontekście należącego do najwyższych w Unii Europejskiej deficytu sektora instytucji rządowych i samorządowych”.

Ekonomiści zwracają uwagę, że problemem nie jest sam poziom długu (danych na koniec 2025 roku dla wszystkich krajów UE jeszcze nie ma; w końcu III kw. ub.r. wyż-



szą relację długu do PKB niż Polska miała 14 unijnych państw), ale tempo jego narastania. Zdaniem ekspertów wzrost o ponad 5 pkt proc. PKB w ciągu 12 miesięcy jest sygnałem ostrzegawczym.

„Rosnący dług publiczny i wysoka skala nierównowagi fiskalnej w sytuacji braku porozumienia politycznego między rządem a prezydentem są powodem zaniepokojenia

agencji ratingowych, co skutkowało obniżką perspektyw polskiego ratingu przez Fitch i Moody's jesienią ubiegłego roku” – skomentowali ekonomiści ING Banku Śląskiego.

Agencja Moody's w marcu br. oceniła, że zbyt wolna konsolidacja fiskalna doprowadzi do dalszego wzrostu wskaźnika zadłużenia publicznego do powyżej 70 proc. PKB pod koniec dekady, a „zdolność

do obsługi długu będzie stopniowo słabnąć”.

Fitch Ratings pod koniec lutego wśród czynników ryzyka dla finansów publicznych wymieniła możliwość łagodzenia polityki fiskalnej (zwiększania wydatków lub zmniejszania dochodów państwa) przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. oraz osłabienie tempa wzrostu PKB w niepewnym otoczeniu zewnętrznym. Od tego czasu ryzyko dla aktywności gospodarczej wzrosło za sprawą wojny w Iranie. Prognozy wzrostu gospodarczego w Polsce rządu 3,7–3,9 proc. będą rewidowane, jeśli konflikt na Bliskim Wschodzie będzie się przedłużał.

Groźne rewizje

Rewizje wzrostu gospodarczego mogą również dotyczyć lat wcześniejszych, a jak wskazują ekonomiści Banku Pekao, „najmniejsza negatywna rewizja danych o wzroście gospodarczym za ub.r. może doprowadzić do przekroczenia przez Polskę drugiego kryterium z Maastricht”. Mowa o relacji długu do PKB na poziomie 60 proc. Od kilku lat przekra-

czamy 3-proc. kryterium deficytu. „Konstytucyjne limity zadłużenia i progi ostrożnościowe nie dotyczą długu według definicji EDP – przekroczenie poziomu 60 proc. PKB (do którego dojdzie w I kw. 2026 r.) nie będzie niosło za sobą skutków prawnych, choć ma konsekwencje w ramach unijnych reguł fiskalnych” – podkreślają ekonomiści banku PKO BP.

Według resortu finansów dług sektora instytucji rządowych i samorządowych (dług EDP) stanowiący jeden z elementów kryterium fiskalnego z Maastricht wyniósł na koniec 2025 r. 2 335,2 mld zł. W samym IV kw. zwiększył się o 113,4 mld zł.

Sławomir Dudek przypomniał w środę stanowisko Rady Fiskalnej z połowy lutego: „W warunkach utrzymującej się nierównowagi finansów publicznych priorytetem powinno być przedstawienie wiarygodnej ścieżki redukcji deficytu i stabilizacji długu publicznego” – napisano w dokumencie. Zdaniem RF konsolidacja finansów publicznych musi dotyczyć zarówno strony wydatkowej, jak i dochodowej. ©

W BIZNESIE

Powrót przemysłu obronnego do Pionek



Kilkanaście lat temu Pionki były przykładem miasta, które po upadku dużego zakładu produkcyjnego musiało na nowo określić swoją przyszłość. Likwidacja Pronitu oznaczała utratę miejsc pracy oraz zahamowanie rozwoju i narastające problemy demograficzne. Dziś coraz wyraźniej widać, że miasto ponownie zaczyna odgrywać istotną rolę gospodarczą – opierając się na swoim przemysłowym DNA.

Obecna zmiana wizerunku miasta wynika z otwarcia na przedsiębiorców i rozwój produkcji. Szczegółne znaczenie mają tereny dawnego Zakładu Tworzyw Sztucznych, które mogą być wykorzystywane m.in. pod produkcję specjalną. Zmieniające się realia bezpieczeństwa w Europie oraz wzrost znaczenia przemysłu obronnego i sektora amunicyjnego stworzyły dla Pionek nowe perspektywy rozwojowe. Współczesne strategie bezpieczeństwa opierają się coraz wyraźniej na zapleczu uzbrojenia i amunicji.

Przełom nastąpił wraz ze sprzedażą 50-hektarowej działki inwestycyjnej firmie MESKO za kwotę 15 mln zł. Transakcja zasilila budżet miasta, ale przede wszystkim ponownie zwróciła uwagę inwestorów na lokalizację dotąd kojarzoną głównie z przeszłością. Jak wskazuje burmistrz Łukasz Miśkiewicz, samorząd postawił na przygotowanie terenów inwestycyjnych jeszcze nim pojawiło się zainteresowanie rynku. Takie podejście wyraźnie ukierunkowało rozwój miasta.

Symboliczny wymiar ma także reaktywacja marki PRONIT wiążącej się z historią przemysłową miasta. Jej powrót zbiega się z ponownym zagospodarowaniem terenów dawnego kompleksu przemysłowego oraz napływem nowych inwestycji. Wraz z pojawieniem się kapitału prywatnego rozwija się współpraca miasta z firmami działającymi w różnych branżach. W ten krajobraz wpisują się m.in. MARCBUD – firma realizująca inwestycje budowlane, od infrastruktury drogowej po obiekty użyteczności publicznej, oraz KPS Food – nowoczesny zakład przetwórstwa mięsa.

Rosnąca aktywność inwestycyjna wymagają równoległego wzmocnienia infrastruktury technicznej. W najbliższym czasie drogi prowadzące do strefy produkcyjnej dostosowywane będą do rosnącego ruchu transportowego. Jednym z ważnych kierunków działań pozostaje modernizacja systemu ciepłowniczego, od lat uznawanego za kluczowy element funkcjonowania miasta. Inwestycje infrastrukturalne mają stworzyć stabilne zaplecze dla mieszkańców i nowych przedsięwzięć gospodarczych.

Pierwsze efekty ożywienia widoczne są już w danych finansowych. Wpływy z podatku od nieruchomości przekroczyły wcześniejsze prognozy, co potwierdza rosnącą aktywność inwestycyjną oraz zwiększające się zainteresowanie przedsiębiorców miastem.

Powrót produkcji to nie tylko odwołanie do historii, ale także próba budowania stabilnej przyszłości opartej na doświadczeniu i aktywności przedsiębiorców. Pionki coraz wyraźniej zaznaczają swoją obecność na mapie ośrodków potrafiących się odnaleźć w nowych realiach gospodarczych, wierząc, że bezpieczeństwo ekonomiczne i zdolności produkcyjne są kluczowe dla rozwoju państwa.

Dominik Pabis

O local content na EKG: między strategią a regulacją

PATRONAT

Local content, czyli komponent krajowy, coraz częściej pojawia się w debacie gospodarczej jako odpowiedź na wyzwania związane z bezpieczeństwem ekonomicznym, odpornością łańcuchów dostaw i rosnącą konkurencją globalną. W praktyce oznacza jednak konieczność pogodzenia dwóch porządków – interesu krajowej gospodarki oraz zasad jednolitego rynku Unii Europejskiej.

Z jednej strony gospodarka europejska opiera się na zasadach konkurencji i swobodnego przepływu towarów oraz usług. Z drugiej strony rośnie liczba strategicznych inwestycji, szczególnie w energetyce i infrastrukturze, co skłania państwa do aktywnego wspierania krajowych przedsiębiorstw.

O tym, jak przełożyć ideę na konkretne rozwiązania systemowe, będą rozmawiać uczestnicy 18. Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach (22–24 kwietnia).

Local content w tym ujęciu nie oznacza za-

mknięcia rynku, lecz budowanie zdolności do uczestnictwa w dużych projektach. Kluczowe staje się wzmacnianie kompetencji, rozwój technologii oraz tworzenie lokalnych łańcuchów dostaw, które generują wartość dodaną w gospodarce.

Najważniejszym instrumentem wdrażania local content pozostają zamówienia publiczne. Coraz częściej traktowane są one nie tylko jako procedura zakupowa, ale jako narzędzie realizacji celów gospodarczych i przemysłowych.

Dyskusja

o local content to w istocie dyskusja o modelu rozwoju

W praktyce oznacza to konieczność redefinicji kryteriów przetargowych – większego znaczenia nabierają elementy jakościowe, środowiskowe czy społeczne. Jednocześnie pojawia się pytanie, jak w sposób zgodny z prawem unijnym pro-

mować udział krajowych firm.

Największym testem będą inwestycje w sektorze energetycznym. Skala projektów – od infrastruktury sieciowej po nowe źródła energii – sprawia, że ich realizacja może w istotny sposób wpłynąć na rozwój krajowego przemysłu.

Warunkiem jest jednak stworzenie jasnych i przewidywalnych zasad udziału polskich firm w łańcuchach dostaw. Bez tego istnieje ryzyko, że znacząca część wartości inwestycji zostanie wyprowadzona poza krajową gospodarkę.

Kluczowym wyzwaniem pozostaje przejście od deklaracji do konkretnych rozwiązań. Local content wymaga nie tylko strategii, lecz także spójnych regulacji, odpowiednich narzędzi finansowych oraz współpracy między administracją a biznesem. Dyskusja o local content w istocie dotyczy modelu rozwoju gospodarczego: tego, czy i w jaki sposób państwo powinno aktywnie wspierać krajowy przemysł w warunkach globalnej konkurencji. ©

EIS